

Katullus - życie i ciemne sprawki

(Mówią Wieki 588, 12/2008, 8-12)

Źródła do poznania czasów schyłkowej republiki rzymskiej składają się przeważnie albo z pism historyków patrzących z perspektywy na wydarzenia epoki, albo z zachowanej twórczości literackiej ówczesnych polityków. Oprócz tego jednak mamy rzadką sposobność wejścia w codzienność niemalże szarego obywatela Rzymu tamtego czasu.

Jest bowiem do naszej dyspozycji świadectwo człowieka, który sam się w politykę nie bawił i niespecjalnie się nią interesował, ale swoje sympatie i antypatie miał. Do tego znał osobiście wiele ówczesnych ważnych postaci, np. Cyncerona i Cezara, a także pretora roku 54 p.n.e. Publiusza Watyniusza i jego głównego wroga, mówcę Licyniusza Kalwusa. Tym człowiekiem jest pochodzący z Werony poeta Gajusz Waleriusz Katullus, o którym fama głosi, że kochał nieszczęśliwie i umarł młodo. Lecz miłosnym aspektem jego życia nie będziemy się tu zajmować, poświęciwszy za to więcej uwagi inwektywom, jakich nie szczędził ówczesnym prominentom.

Gdy chodzi o umieszczenie Katullusa w kontekście historycznym, problem napotykamy już na samym początku: nie da się mianowicie ustalić nic pewnego na temat daty urodzin i śmierci poety. Święty Hieronim, który w IV wieku n.e. w tzw. Chronica Eusebia zestawił kronikę wydarzeń historycznych, umieściwszy je w chronologii liczonej „od stworzenia świata” – naturalnie po to, by oswoić rzymskich chrześcijan z taką rachubą czasu – podaje, że Katullus zmarł w roku 57 p.n.e., mając 30 lat, a urodził się w roku 87 p.n.e. w Weronie. Gdybyśmy nie dysponowali innymi źródłami, te właśnie daty figurowałyby w każdej encyklopedii.

POJAWIA SIĘ I ZNIKA

Los jednak przechował dla nas zbiór wierszy Katullusa. Dwa z nich (nr 55 i 113) wspominają, pośrednio lub bezpośrednio, drugi konsulat Pompejusza, a trzy inne (11, 29 i 45) czynią aluzje do wizyty Cezara w Brytanii. Wszystko to dowodzi, że napisano je nie wcześniej niż w latach 55 - 53 p.n.e., poeta więc miał się całkiem dobrze dwa – trzy lata po podanej przez Hieronima dacie własnej śmierci. Natomiast znajdująca się w innym utworze (nr 52) wzmianka o konsulacie Watyniusza (47 p.n.e.) może wskazywać, że żył jeszcze dziesięć lat potem – aczkolwiek nie jest pewne, czy chodzi tu o godność przez Watyniusza już obejmowaną, czy tylko wkrótce spodziewaną (po preturze roku 54 p.n.e.).

Tu zwraca też uwagę drobiazg: w epylionie Wesele Peleusa i Tetydy tytułowa impreza odbywa się w... Farsalos, która to miejscowość przed rokiem 48 p.n.e., kiedy w rozegranej w pobliżu bitwie Cezar pokonał Pompejusza, była nikomu nieznaną dziurą. Na dodatek pod koniec tegoż epylionu czytamy o rękach ubroczonych bratnią krwią, tak że razem z całym kontekstem trudno go nie uznać za aluzję do wojny domowej. To pierwsze wprawdzie tłumaczy się wzorowanym na manierze poetów aleksandryjskich upodobaniem Katullusa do mitów w mało znanych wersjach, drugie zaś przejawieniem mającym na celu uwypuklenie szczęścia czasów mitycznych na tle moralnego upadku współczesności, pewien niepokój jednak pozostaje.

Z drugiej strony brak jakichkolwiek bezspornych aluzji do wydarzeń z lat 54 - 47 p.n.e., np. klęski Krassusa pod Carrhae (53 p.n.e.). To skłania niektórych do przypuszczenia, że poeta nie dożył tych czasów. Ale w rzeczywistości wskazuje to nie tyle na datę jego śmierci, ile raczej datę publikacji znanych nam wierszy, zbioru powstałego (wyjawszy powyższe zastrzeżenia) między wiosną roku 56 a początkiem roku 54 p.n.e. Potem Katullus mógł jeszcze wydać coś, co nie zachowało się do naszych czasów, albo po prostu przestał pisać.

Te trudności sprawiają, że różni uczeni umieszczają datę urodzin Katullusa w okresie od połowy lat osiemdziesiątych do wczesnych siedemdziesiątych I wieku p.n.e., a śmierci – od 54 do 47 roku p.n.e., głównie w zależności od tego, kto jak rekonstruuje mechanizm niewątpliwej pomyłki św. Hieronima. Jedyne, co z całą pewnością można powiedzieć na ten temat, to, że w roku 32 p.n.e. Korneliusz Nepos, pisząc żywot Attyka, wspomina tam mimochodem Katullusa jako już zmarłego. W istocie poeta wyłania nam się z nicości w połowie lat pięćdziesiątych I wieku p.n.e. jako młody stołeczny bon-vivant, w stosunkowo krótkim czasie (roku albo dwóch lat) pisze dobre 100 wierszy o łącznej objętości około 2300 wersów, publikuje je, po czym znika.

PASZKWILE NA CEZARA

Katullus pochodził z dość zamożnej rodziny posiadającej majątek ziemski w kraju Sabinów niedaleko Tibur (obecnie Tivoli), willę na półwyspie Sirmio nad jeziorem Benacus¹ w Alpach, którą traktował jak własny dom, oraz rodzinną siedzibę w Weronie. Wygląda na to, że w interesującym nas okresie jedynym żyjącym krewnym poety był brat, który go zresztą nagle odumarł. Mógł to być jeden z powodów zamknięcia Katullusa: po śmierci brata pisze, że nie ma już nikogo z rodziny (68,22 i 68,94) i wspomina dwukrotnie (65,1-8 i 68,15-26), że to wydarzenie zniechęca go do uprawiania poezji.

We wspomnianej, położonej malowniczo nad alpejskim jeziorem, willi ojciec poety zwykł był gościć Juliusza Cezara. Tak przynajmniej pisze Swetoniusz. Lecz o ile stosunki późniejszego dyktatora z papą Waleriuszem były przyjacielskie, o tyle sam poeta szczerze Cezara nienawidził, dając temu wyraz niejednokrotnie i w sposób mało wybredny. Inwektywy pod adresem Cezara i jego stronników nie zawierają krzty rzeczowej krytyki - swą ofiarę mają po prostu maksymalnie zniesławić za pomocą przejrzystych aluzji do jej rzekomo monstrualnego obżarstwa, opilstwa, rozrzutności tudzież niemoralnego prowadzenia się. Katullus puszczał te wierszyki w obieg z młodzieńczą nonszalancją, nie przejmując się, komu się naraża, ufny w praworządność republiki i swój status obywatela albo może – o tym jednak źródła milczą – jakiegoś możnego protektora. Musiała to być zresztą twórczość dość typowa, gdyż Licyniusz Kalwus, skądinąd serdeczny przyjaciel Katullusa, układał antycezariańskie pastisze w zupełnie podobnym, jeśli nie jeszcze gorszym, stylu. Motywem szczególnie chętnie wykorzystywanym był tu incydent, jaki miał się wydarzyć na dworze króla Bitynii Nikomedesa, gdzie Cezar jako młody trybun wojskowy został wysłany z misją natury dyplomatycznej. Eksploatując ten temat, posuwano się nawet do tego, by nazywać Cezara królową Bitynii. Sam Cezar podobno źle znosił rozpowszechnianie skierowanych przeciw sobie wierszyków autorstwa Katullusa i Kalwusa, a fakt, że w pewnej chwili wyciągnął do obydwu poetów rękę na zgodę, dla Swetoniusza jest jednym z dowodów na to, jak był łagodny i mało pamiętliwy. Katullus poszedł na tę ugodę, przeprosił Cezara i traktował go potem z respektem. Ślad tej zmiany nastawienia odnajdujemy w zachowanych utworach.

Katullus znał również Cyncerona, ale o charakterze tej znajomości nic bliższego nie wiadomo. Ten ostatni w listach do swego przyjaciela Attyka parę razy wyrażał się kąśliwie o poetach awangardowych (tzw. neoterykach), do których należał Katullus, ani razu jednak nie wymienił żadnego nazwiska. Z drugiej strony Katullus w pewnym momencie swego życia pisze krótki utwór będący ewidentną apostrofą do Cyncerona. Czy pobrzmiwa w niej szacunek do starszego o co najmniej 30 lat wybitnego mówcy, czy ironia – uczeni nie mogą się zgodzić. Okoliczności powstania wiersza nie znamy, a odgadnąć ich nie sposób.

BURAK MAMURRA

Jednym z ulubionych celów inwektyw Katullusa nie był jednak polityk, ale niejaki Mamurra,

¹ Obecnie Sirmione nad Lago di Garda. Rzymskie ruiny zwane „villa di Catullo”, pochodzące jednak dopiero z IV wieku n.e., można tam oglądać do tej pory.

szef oddziałów inżynieryjnych (praefectus fabrum) w armii Cezara podczas wojny galijskiej, poprzednio piastujący zapewne to samo albo podobne stanowisko u Pompejusza podczas wojny z królem Pontu Mitrydatesem (64-63 p.n.e.), a potem podczas kampanii, jaką Cezar prowadził w 61 roku p.n.e. w Luzytanii jako propretor prowincji Hispania Ulterior. Katullus atakował Mamurrę jako jednego z ważniejszych cezarian, chcąc tym samym pośrednio dotknąć samego wodza, który zgodnie z tym, co pisze Pliniusz Starszy, inwektywy te istotnie brał do siebie. Jednak zdaje się, że głównym kamieniem obrazy był dla Katullusa bajeczny, wielomilionowy majątek tego oficera, pochodzący rzecz jasna z łupów zdobytych przez Rzymian w trzech wymienionych kampaniach wojennych, i jego wystawny tryb życia.

Dotykamy tu niezbyt chlubnej cechy charakteru Katullusa, mianowicie wydaje się, że miał on wyraźne poczucie wyższości nad innymi wynikające z posiadania majątku gwarantującego brak konieczności wykonywania jakiegokolwiek pracy oraz z przynależności do grupy neoteryków. To drugie pozwalało mu obrzucać obelgami gorszych od siebie lub po prostu piszących w innym stylu literatów. To pierwsze zaś pisać zjadliwe wiersze skierowane przeciwko uboższemu znajomemu, a mające poniżyć ich przez wyeksponowanie niedostatku – przy tym utwór nr 24 należy w tej kategorii do szczególnie obrzydliwych.

Otóż wydaje się, że zdolny poeta Katullus, dobrze wykształcony, całkiem zamożny i z tego powodu nieco pyszałkowaty inteligent o ziemiańskich korzeniach, w porównaniu z niezbyt okrzęsany, ale obrotnym i bajecznie bogatym Mamurrą, przed którym chętnie otwierały się każde drzwi, nagle poczuł się zerem. Stąd też frustracja i będące jej efektem uporczywe, pełne wyzwisk, zięjące nienawiścią ataki oraz nadane cezarianinowi obelżywe przydomki „Mentula” – wyraz dosłownie określający w niezbyt cenzuralnej łacinie najbardziej prominentną część męskiego przyrodzenia, który tu jednak można z większym, moim zdaniem, wyczuciem kontekstu oddać po polsku jako „burak”.

Można się domyślać, że podobne frustracje musiały być wówczas udziałem niejednego przedstawiciela średniozamożnej inteligencji, przywiązanej do tradycyjnych struktur społecznych, dla której „burak”, choćby nie wiedzieć jak bogaty, nie miał prawa pchać się na salony. Ale chyłca się wewnątrz ku upadkowi republika wkroczyła właśnie w fazę wielkich podbojów, a do stolicy popłynął strumień łupów wojennych i pieniędzy z nowych podatków. Tym samym zaczął się też czas błyskawicznych fortun i wielkich karier (w tym politycznych) dla obrotnych i dyspozycyjnych prowincjuszy o niekoniecznie wysokich kwalifikacjach moralno-intelektualnych. Jak głosi znane powiedzenie, zamieszanie powoduje, że szumowiny wypływają na wierzch, i nie dziwi, że nie wszystkim łatwo się z tym faktem pogodzić.

Na marginesie trzeba dodać, że Katullus, jak się zdaje, nie zauważył (albo zauważył zbyt późno), że on jeden spośród swoich kolegów wiezie beztrudne życie poety i bon-vivanta. Pozostali członkowie towarzystwa, pomijając zabawy i uprawianie literatury, zgodnie z przyjętym wówczas etosem Rzymianina i ideałem virtus prowadzili jakąś działalność publiczną: Alfenus Varus był prawnikiem, Licyniusz Kalwus retorem, Manlius Torkwatus oficerem, nieco starszy Gajusz Memmiusz mozolnie pnącym się po szczeblach kariery urzędnikiem państwowym. Wszystkie te zajęcia przynosiły dochody. Tylko Katullus był w tej całej gromadce niebieskim ptakiem, a jedyny znany przejaw jego działalności zarobkowej to wyjazd na rok (przypuszczalnie w sezonie 57-56 p.n.e.) do Bitynii w świącie propretora Memmiusza – na czym jednak nasz poeta, wedle własnych słów, nic nie zarobił.

Całkowite poświęcenie się poezji miało przynajmniej ten dobry skutek, że Katullus, według wszelkich oznak na niebie i ziemi, nawet wśród swoich kolegów po piórze był prawdziwym mistrzem i zapewne w ogóle najlepszym poetą swoich czasów. Lepszy będą dopiero twórcy epoki Oktawiana Augusta, pełnymi zresztą garściami czerpiący z doświadczeń neoteryków, przede

wszystkim Katullusa.

Aby jednak oddać Katullusowi trochę sprawiedliwości, trzeba zaznaczyć, że krótko scharakteryzowane w niniejszym szkicu inwektywy to nieduża (ilościowo około jednej piątej, objętościowo o wiele mniej) część wszystkich jego wierszy, których tematyka jest mieszana, przeważnie liryczna. Jednak jest to jednocześnie część najżywiej powiązana z rzeczywistością historyczną i jako taka najbardziej chyba interesująca dla czytelników „Mówią wieki”.

WIERSZE KATULLUSA:

24. (przekł. Anna Świderkówna)

O ty wybrany z Juwencjuszków kwiecie
i z tych, co żyli lub żyją na świecie
i z tych, co jeszcze żyć będą w przyszłości,
dałbyś Midasa lepiej majątności
temu golcowi bez sługi ni skrzyni²
by się z miłości do ciebie wyleczył.
“Czyż nie jest piękny?” - powiesz mi. Nie przeczę,
lecz piękniś nie ma ni sługi ni skrzyni,
choć o to nie dbasz, nieważnym chcesz czynić,
on jednak nie ma ni sługi ni skrzyni.

37. (przekł. Stanisław Tekieli)

Chatko schadzek, wy tudzież koleżkowie, którzy
gośćmi dziewiątej bramy za bractwem kapturzym
bywacie, czy naprawdę myślicie, że w świecie
tylko wy fiuty macie i nimi trzepiecie
cały rodzaj niewieści, nas zasię by miały
nie chcieć panny, bo cuchniem jak kozieł w upały?
Dziewczę bowiem, co z moich ramion ledwie zbiegło,
kochane tak jak żadna nigdy już nie będzie
i o którą zawzięte boje wiodłem wszędzie,
u was bywa (szczęściarze!), tam ją wszyscy jedną
kochacie wy, cieniasy (boże ratuj który!),
najlichsze w mieście męty, cwele, obszcymury!
A zwłaszcza ty, synalku długowłosa ziemi
iberyjskiej, gdzie królik po norach się pleni,
Ihnasiu, co ci bródka szczecina porosła,
a uryną przemywasz hiszpańskie swe džiaśła.

69. (przełożył Stanisław Tekieli)

Nie dziw się, mój Rufusie, że żadna nie chciała
jak dotąd ci udzielić wygód swego ciała
niewiasta, choć niejeden kupiłeś im ciuszek,
czy nawet z dyjamentem kolczyki do uszu.
Chodzi bowiem po mieście opinia gawiedzi,
że pod każdą z dwóch pach twych cap smrodliwy siedzi –
a wiedz, że capa boją się wszystkie niebogi

² tj. skrzyni na pieniądze, sejf.

i nie wpuści ni jedna capa między nogi!
Więc albo przestań jęczeć, że idą w zaparte,
albo poznaj się wreszcie, waść, z dezodorantem.

105. (wg przekładu Anny Świderkówny)

Burak się na Helikon pakuje z mozołem i potem,
a Muzy go widłami na łeb zrzucają z powrotem.